

## Spotkanie z czarownicą

Profesor Maria Janion przyjeżdżała z Warszawy raz w miesiącu, na piątek i sobotę. Uczestniczyliśmy we wszystkich jej zajęciach, od rana do wieczora, nie tylko w przeznaczonych dla nas seminariach doktoranckich, ale też w otwartych konwersatoriach metodologicznych i seminariach dla studentów. Wszystko co mówiła Mistrzynie było tak fascynujące, że szkoda było utracić cokolwiek, poza tym trzeba było nabrać zapasów intelektualnych na czas jej nieobecności.

Pewnego razu zdarzyło się, że mogłam przyjść tylko na popołudnie, rano musiałam załatwić na uczelni coś innego i zabrałam ze sobą najmłodszego synka, który miał wówczas pięć, najwyżej sześć lat. Szłam z nim naszym polonistycznym korytarzem, gdy niespodziewanie zjawiała się Mistrzynie. Przywitałam się z nią i dodałam, trzymając malca za rączkę: „A to Janek, mój najmłodszy”, przekonana, że Mistrzynie nie zwróci na niego uwagi. Wiadomo, że nie wyszła za mąż i nie miała własnych dzieci, a dzieci swoich uczennic i uczniów uważała za przeszkodę w pracy. Za to dzieckiem jako problemem w kulturze interesowała się bardzo, miała na ten temat rozległą wiedzę i twórcze koncepcje interpretacyjne. Trwałym tego dowodem jest ostatnia, piąta dwutomowa część cyklu *Transgresje*, zredagowana razem ze Stefanem Chwinem, zatytułowana właśnie *Dzieci*. Mistrzynie jednak niespodziewanie schyliła się nad Jasiem, tak że jej twarz znalazła się na wysokości jego buzi i milcząco, bez uśmiechu popatrzyła mu głęboko w oczy swoimi czarnymi oczyma. Trwało to odrobinę dłużej niż można się było spodziewać, ale on wytrzymał to spojrzenie i nie odwrócił wzroku.

Mistrzynie wyprostowała się i powiedziała do mnie coś najzupełniej zwykłego, jak: „Do zobaczenia po południu” i zniknęła za drzwiami sekretariatu. Jaś odetchnął i powiedział: „Mamo, to była czarownica”. Gdy później powtórzyłam jej to, roześmiała się bardzo zadowolona i powiedziała: „No widzisz, mówiłam, że dzieci wiedzą o nas coś, czego my sami o sobie nie wiemy”.

prof. dr hab. Małgorzata Czermińska